

KOLOROWY MINISTER

wyrzucony z amerykańskiego hotelu

A Truman żąda od kongresu specjalnych pełnomocnictw do walki ze wzrastającą falą inflacji

Nowy Jork. (Obsl. wt.). — Stany Zjednoczone nazywane są często przez reakcyjnie nastawionych mieszkańców Ameryki rajem prawdziwej demokracji. Jak ten „raj demokracji” wygląda w praktyce, wiemy dobrze chociażby ze stosunku do Murzynów czy prowadzonej ostatnio kampanii przeciwko wszystkim elementom postępowym. Dzisiaj dwie dalsze wiadomości potwierdzają już jeszcze, że wszystkie te „rajskie” wypowiedzi i zachwyty nie są niczym innym jak frazesami, którym brutalnie zaprzeczają fakty.

Oto w mieście Biloxi w stanie Missouri odbywał się zjazd rolników. Wśród innych zaproszonych gości zapowiedział swój przyjazd minister rolnictwa Haiti Francois Georges. Władze, urządzające zjazd, zarezerwowały dla gościa pokój w najlepszym hotelu Buenavista.

Kiedy jednak zjawił się minister, w hotelu nastąpiła konsternacja. Okazało się bowiem, że minister nie jest białym człowiekiem. Dyrektor hotelu oświadczył, że nie może przyjąć „kolorowego” gościa, chociażby nawet był on oficjalnie zaproszony na oficjalny zjazd.

Oczywiście po takim oświadczeniu minister wrócił do Waszyngtonu, oświadczając, że wobec tego niesłychanego incydentu rząd Haiti będzie musiał interweniować na drodze dyplomatycznej.

A oto drugi wypadek, ilustrujący amerykańską „demokrację”. John Rock, były wiceprezydent generalny Stanów Zjednoczonych, podał do wiadomości, że wielką akcją skierowaną przeciwko wszystkim demokratom, którym przewodzi Henry Wallace, kierują przewodniczący sądu federalnego USA Hoover oraz prokurator generalny Clegg.

Celem całej tej propagandy — dodał Rock — jest odwrócenie uwagi społeczeństwa amerykańskiego od wzrastającej wciąż siły elementów demokratycznych. Wymagania przesyłał na kongres, aby uchwalił proponowany przez rząd plan Marshalla oraz rozbił konferencje londyńskiej czterech ministrów.

Waszyngton. (Obsl. wt.). — W poniedziałek wieczorem rozpoczęła się nadzwyczajna sesja kongresu. Prez. Truman wygłosił

przed posiedzeniem izbami przemówienie.

Truman domagał się, aby kongres jak najwcześniej uchwalił

kredyty: dla Francji 328 milionów dolarów, dla Włoch 227 milionów i dla Austrii 42 miliony.

Aby pomoc USA była skuteczna — dodał prezydent — Stany Zjednoczone muszą przede wszystkim opanować sytuację u siebie. Nie możemy pozabawić naszego państwa siły przez dopuszczenie do dalszej inflacji.

Celem powstrzymania inflacji prezydent zażądał nadzwyczajnych pełnomocnictw, na podstawie których można by zarządzić racjonowanie najbardziej potrzebnych artykułów, wprowadzenie znowu maksymalnych cen i maksymalnych płac, ograniczenie kredytów bankowych, zapobieganie nadmiernej zużyciu zboża na pasze.

Józef Niecko prezesem PSL

Pierwsze wyniki obrad Rad Naczelnej

Warszawa. Rada Naczelna PSL powzięła uchwały w sprawie powołania nowych władz stronnictwa. Z uwagi na ucieczkę z kraju Mikołajczyka i wykluczenie go z szeregu stronnictwa, Rada Naczelna powołała na prezesa stronnictwa do czasu zwolnienia kongresu PSL — Józefa Nieckę. Uchwałę powyższą przyjął przez aklamację. Na wiceprezesa wybrano Marcina Forpę i Kazimierza Maja, na sekretarza Józefa Gojskiego.

17 listopada pod przewodnictwem prezesa Nieckiego odbyło się posiedzenie Naczelnej Komisji Wykonawczej, na którym ukonstytuowało się przedzium NKW w składzie: prezes Niecko, wiceprezisi Wycech i Madejczyk, sekretarz naczelny Banach, skarbnik Dębski, kierownik wydziału prasy i propagandy W. Schayor.

Temczasowy NKW na posiedzeniu w dniu 15 bm. postanowił przedłożyć Radzie Naczelnej do zatwierdzenia wnioski:

1) zawiesić w prawach członków aż do odwołania przez NKW wszystkich członków ostatecznego mikołajczykowskiego NKW PSL, a tym samym pozbawić ich wszystkich piastownictw mandatów i godności, czyniąc jedynie wyjątek dla Ciesłowskiego, którego pozbawia się tylko mandatu członka Rady Naczelnej;

2) zawiesić w prawach człon-

ków aż do odwołania przez NKW wiceprzewodniczących i sekretarza Rady Naczelnej oraz przewodniczącego głównej komisji rewizyjnej a tym samym pozbawić ich wszystkich piastownictw przez nich mandatów i godności.

III Zjazd Zw. Zaw. Literatów

Pisarze muszą się zbliżyć

do szerokiego mas społeczeństwa i słowem wychowywać człowieka ciężkiej pracy

W poniedziałek rano rozpoczęły się we Wrocławiu obrady III Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Zaw. Literatów, które trwać będą przez trzy dni. Już sam początek obrad wskazuje, że obrady te będą miały zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju naszego piśmiennictwa, zwłaszcza jeżeli chodzi o literaturę piękna.

Z wypowiedzi, które słyszymy na otwarciu Zjazdu, wynika bardzo jasno, że naszym „problemem” jest właśnie pisarstwo i jego „rozprzeczanie” do szerokiego mas.

Zjazd zganił wiceprzewodniczącego oddziału wrocławskiego Stefana Łoś, który po powołaniu obecnym zapomniał na przewodniczą-

cego Zjazdu Jarosława Iwaszkiewicza. Propozycja została przyjęta przez aklamację. W skład prezydium weszli Wyka, Jastrun. Jedynym z głosów przeciw był minister Dąbrowski który — nawołując do ostatecznej mowy Prezydenta Bierut — zaznaczył, że „demokracja ludowa na tyle okropnie i obecnemu może zająć się sprawami kultury polskiej”. Zapewnił on, że rząd zwraca na te sprawy wielką uwagę, zaznaczając jednocześnie, że zadaniem pisarzy jest wychowywać człowieka pracy. Ministerstwo Kultury dąży do zapewnienia pisarzom odpowiednich warunków pracy. Zapewnił również, że w przyszłości będą się ukazywały tylko książki, które naprawdę są potrzebne.

Wojewoda wrocławski Płaskowski zaapelował do pisarzy by zwrócili się jeszcze bardziej niż dotychczas ku Wrocławowi i Dolnemu Śląskowi.

Z kolei przemawiając rektor Uniwersytetu i Politechniki Kulczyński, przedstawił zarys literatury artystycznej i wydawców.

Burze oklasków wywołały przemówienia: delegata sympatyku literatów z Czechosłowacji A. C. Nara, który w serdecznych słowach mówił o współpracy narodów słowiańskich na odcinku literackim, oraz delegatki polskiego PEN-Clubu Dory Gabell.

Z ramienia polskiego PEN-Clubu powitał Zjazd Michał Rusinek — zawiadamiając równocześnie, że Zjazd polskiego PEN-Clubu odbędzie się 16 grudnia br. w Warszawie.

Dłuższy referat wywodził dyrektor departamentu Kultury i Sztuki przy Min. Kultury, Miłkowski.

Po uroczystościach powitalnych goście udali się na zwiedzanie miasta, rozpoczynając od Ossolineum i wystawy relikwii.

Popołudniowe obrady miały charakter sprawozdawczy. Wicepremier literaci byli gośćmi wojewody Płaskowskiego.

Miljon zł. literatów na dom w poczynkowy przekazał premier

Premier Cyrankiewicz przekazał III Zjazdowi Zaw. Związku Literatów Polskich życzenia pomysłowych obrad.

Jednocześnie premier zawiadomił, że przekazuje na dom wy poczynkowy literatów milion zł.

Wielkie polowanie na dziki

organizuje na Ziemiach Odzyskanych wielki łowczy

M. Tchórznicki

Warszawa. Wobec nadmiernej rozroczności się na Ziemiach Odzyskanych dzików, które wyrządzają faktycznie szkody rolnikom, odbędzie się w okresie zimowym polowanie na dziki, zorganizowane przez dział „Obisus” w Warszawie. Polowanie to umożliwił znajomościem cudzoziemców z piekarnikami i polskich łowców, sprowadzając z terenów nadmiernej ilości dzików i pozwoływ zaopatrzyć nasz rynek w

wysokowartościową dziczyznę i skórę.

W zamierzonych polowaniach wezmą udział oprócz zaproszonych gości, czy z kogoś czy z granicy, również myśliwi polscy, przesłani w związku łowieckim. Jak nas informują ilość myśliwych zrzeszonych w związku łowieckim, przekracza już liczbę 50 tys. osób.

Doceniając znaczenie myślistwa, miałyśmy obecnie po raz pierwszy po wojnie wielkiego łowczego, którym został Mieczysław Miśkiewicz, Tchórznicki, kierownik działu łowieckiego przy Ministerstwie Leśnictwa.



Prezydent R. P. Bolesław Bierut, w czasie swego pobytu we Wrocławiu złożył datki na pomoc dla akademików.

Zuchwała kradzież na Jasnej Górze

Gwiazda z linką i śrubokrętem usiłowała skraść złote wota

CZESTOCHOWA. (Tel. wt.)

W dniu 10 listopada przybyła do Częstochowy zrekom na poszukiwanie pracy Zofia Gwiazda, lat 36, pochodząca z miejscowości Cielierówka pow. Grodno. Zamiast jednak starać się o pracę, trudniła się handlem i często przechwalała w okolicach klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze i w samym klasztorze, gdzie widziała ją zaoploną w żarliwych modlitwach.

Dnia 14 bm. wieczorem Gwiazda zaopatrzona w linkę, śrubokręt i podłogę, która miała jej służyć jako „szczęście”, ukryła się za konfesjonalem obok Sali Rycerskiej w pobliżu chóru. Po zamknięciu kościoła Gwiazda przy pomocy linki, którą uwłaziła do bazyliki, opuściła się na dach klasztoru, z której już łatwo weszła na posadzki.

Kaplica przedzielona jest od ołtarza, kryjącego Cudowny Obraz, maszyną kratą, łączącą się w górę na wysokość 5 m z metalową ornamentacją. Zuchwała złodziejka

wdrapała się na górę i przecięwszy się pomiędzy konstrukcją ornamentacji dostała się do pomieszczenia, mieszczącego główny ołtarz. Do ołtarza tego przyswłada drewniane schodki i zaczęła zbierać różne wota, zawieszane przez wiernych.

Szczęśliwie przechodzący doznaczał zauważyć zwiastka z balkonów i zaalarmował OO. Paulinów, którzy po oświeceniu kościoła — znaleźli ukrytą w ciemnym kącie złodziejke i odebrali od niej woreczek, zawierający następujące przedmioty: zęzerek złotych amuletów, 2 pary złotych kolczyków, 1 parę srebrnych, kilkanaście pierścionków i obrączek złotych, 1 krzyżyk złoty i inne drobniejsze kosztowności. Złodziejka oddana w ręce milicji, gdzie podczas przesłuchania zeznane, że przy niej leżało kilka złotych przedmiotów.

Jest to druga kradzież na przestrzeni zaledwie jednego półroczu, takiej dokonano na Jasnej Górze. Poprzednią kradzież dokonał 15-letni chłopiec, zdemobilizowany żołnierz, który skazany został na 15 lat więzienia.

TO mówi PPS

Jednym z zasadniczych dogmatów linii politycznej odrodzonej PPS jest jednolity front klasy pracującej w Polsce. Na tej podstawowej koncepcji Polska Partia Socjalistyczna opiera swój program. W uchwale z dnia 21 października KW stwierdza, że „stosunek PPS do zagadnień i form działania jednolitego frontu robotniczego zarówno w Polsce, jak i w skali międzynarodowej, nie ulega w niczym zmianie”.

Jeżeli istnienie dwóch nurtów politycznych w ruchu robotniczym w całej niemal Europie da się wy tłumaczyć potrzebą utrzymania szerszej bazy w postacie partii socjalistycznych i komunistycznych w walce z wrogiem klasowym, to niedzielnym warunkiem do zwycięskiego zakończenia tej walki jest przy zachowaniu odrębnych form organizacji i innych nacisków współpracy w ramach jednolitego frontu robotniczego.

PPS dostrzega widzi błędy przed wojennego kierownictwa partyjnego, popełnione na odcinku jednolitego frontu. Złamanie Frontu Ludowego przez ówczesne kierownictwo SFO w roku 1937 we Francji, klęska „Rote Front” w Niemczech, zawrócenie się zderzenie inicjatyw Frontu Ludowego, popierane przez Bartłieżo i Dubois od procesu brzeskiego, złamanie przez Pużaka i Zarębę odnożeń jednolitofrontowych w losie Partii w roku 1936 — to są wielkie przyczyny klęsk, które spadły na Polskę, a w pierwszym rzędzie na jej lud pracujący.

Tych wszystkich błędów nie popeli dzisiejsza PPS. Propagując idee jednolitego frontu klasy pracującej nie tylko w polskiej polityce wewnętrznej, lecz również w granicach PPS widzi, że jest to realne rozwiązanie w walce o utrzymanie pokoju międzynarodowego. Tylko zjednoczony proletariot może przeciwstawić się próbom ataku na pokój, usłowiom wywołania nowej wojny. Z tych powodów jednolitość jest podstawą koncepcji politycznej Polskiej Partii Socjalistycznej.

PARYŻ. (Obsl. wt.). — Rada miejska Paryża wybrała na wczorajszym posiedzeniu burmistrza miasta Piotra de Gaulle’a, brata generała de Gaulle’a. Na 65 obecnych radnych otrzymał on 51 głosów. Socjaliści i komuniści głosowali każdy na swojego kandydata.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania na sali posiedzenia wybuchła demonstracja przeciwko nowemu burmistrzowi. Radcal partii komunistycznej opuścili salę.

Konferencja może zdobywać Włochy

Rzym. Włocka rada ministrów wydała dekret, mowa którego znosi konieczność uzyskania zezwolenia rządu na ulokowanie kapitałów zagranicznych we Włoszech.

Kapitały w dewizach zagranicznych będą mogły być przetrzymane w Włoszech jedynie na procentowaniu w wysokości maksymalnej 1%.

Sensacyjny proces agentki gestapo

pracowniczką polskiej organizacji konspiracyjnej

Kobietę, która kochała jednocześnie polskiego podchorążego i szefa gestapo

Warszawa. (Tel. wt.). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odbył się sensacyjny proces Jany Borkowskiej, konfidentki Gestapo, podziemnej Borkowskiej, mieszkająca w czasie okupacji wraz z Sabina Przyłanowska, należąca do ruchu oporu. Zakończona jej swoje ustali w pracy konspiracyjnej i aby wzbudzić zaufanie podjęła kilka szeregów o ruchu wojska na wschodzie. Które otrzymała od kwatermistrzów Czerwonej Armii w Ost-Bahn.

W tym czasie Borkowska była kochanką szefa niemieckiego wywiadu wojskowego w Gestapo, wyściepającego pod pseudonimami Herbert i Henryk Borkowski. Doznała wstąpiła do niemieckiego ruchu oporu i współdziałała z nim w „Wienstwie”.

Borkowskiej udało się wstąpić do akcji konspiracyjnej i od września 1943 r. została ona zastrzelona w referacie prasy zagranicznej. Biurozłota prasowej konspiracyjnej delegatury rządu. Z początku była maszynistką i przez jej ręce przechodziły specjalne tajne pisma w charakterze politycznym. Robiła z nich pisy i oświadczenia za pośrednictwem męża dostarczała je Herbertowi. Za zdradziecką robotę po-

biła wynagrodzenie w wysokości 1 500 zł miesięcznie.

W lutym 1944 r. Przyłanowska Jagna otrzymała karcie pod opieką policji w Obści.

Rzym. (Obsl. wt.). — Rząd włoski wydał komunikat, w którym donosi, że rekrutury we Włoszech zostały całkowicie opanowane.

Temczasem Rzym był widownią nowych zająć. Mianowicie faszystowski związek, grupujący byłych uczestników walk ze Związkiem Radzieckim, urządził wczoraj w Rzymie manifestację, której demonstratorzy przeciwko tej jawnej prowokacji.

zachorowała i Borkowska przeleżała kilka dni w szpitalu. Funkcją i oznaczając wielu lokalnych kontaktów, co natychmiast przekazywała na wywiad niemieckiemu. Ponadto, przetrzymując w tajemnicy, że była wstąpiła do niemieckiego ruchu oporu i aby wzbudzić zaufanie podjęła kilka szeregów o ruchu wojska na wschodzie. Które otrzymała od kwatermistrzów Czerwonej Armii w Ost-Bahn.

W tym czasie Borkowska była kochanką szefa niemieckiego wywiadu wojskowego w Gestapo, wyściepającego pod pseudonimami Herbert i Henryk Borkowski. Doznała wstąpiła do niemieckiego ruchu oporu i współdziałała z nim w „Wienstwie”.

Borkowskiej udało się wstąpić do akcji konspiracyjnej i od września 1943 r. została ona zastrzelona w referacie prasy zagranicznej. Biurozłota prasowej konspiracyjnej delegatury rządu. Z początku była maszynistką i przez jej ręce przechodziły specjalne tajne pisma w charakterze politycznym. Robiła z nich pisy i oświadczenia za pośrednictwem męża dostarczała je Herbertowi. Za zdradziecką robotę po-

LISTOPAD
18
Wtorek

Dziś: Aniela Mar.

Jutro: Elżbieta

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Pod „Zgodą”, ul. Witosa 47
Pod „Murzynem”, Pl. Solny 3
Pod „Aniołem”, ul. Szczytowska 28
Pod „Różą”, ul. Olszewskiego 75

KRONIKA

WYCIECZKA DO SOLIC

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów niniejszym powiadamia, że w dniu 22 bm. tj. w sobotę o godz. 14.30 z lokalu Związku przy ul. Gwarnej nr. 4, nastąpi wyjazd do Soli-Zdroju i Sokołowskiej, celem zapoznania szerokiego mas z działalnością Związku jak i opieką nad inwalidami.

W wycieczce biorą udział przedstawieli władz, W.K. Partii Politycznej, Organizacji Młodzieżowych, Związków Kombatanckich oraz przedstawiciele Świata Pracy, Prasy i Radia.

Zabawa PZZ

Zarząd Okręgu Dolnośląskiego Polskiego Związku Zachodniego we Wrocławiu urządził w dniu 22 listopada 1947 r. zabawę, która odbyła się w sali stołowej Zarządu Miejskiego (naprzeciwko gmachu „Awangarda”).

Dochód przeznaczony na cele społeczne Polskiego Związku Zachodniego.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

Onegdaj, dokonano kradzieży kradzieży większej ilości węgla z wagonów stojących na terenie Ekspedycji Towarowej przy DOKP Wrocław.

Powiadomione MO oraz prokuratura kolejowa wszczęły energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy.

NOWINY LITERACKIE

Za 100 zł. samochód

PZZ uruchamia liceum dla autochtonów

Jednym z najbliższych zamiarów PZZ na terenie województwa wrocławskiego jest utworzenie specjalnego liceum dla młodzieży tubylczej i repatriantkiej. Szkoła

Pociągi dla młodzieży szkolnej

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu komunikuje, że dla przejazdu młodzieży szkolnej i pracowników, zapowiadają się tytułem próby między Wrocławiem-Nadodrzie i Czeriną Wrocławską dwadzieścia par pociągów mieszanych osobowo-towarowych.

Poc. 7252/7253 — odjazd z Wrocławia Nadodrzie godz. 2.19 — przyjazd Czeriną Wrocławską godz. 4.31.

Poc. Nr 7256/7257 — odjazd z Wrocławia Nadodrzie godz. 15.48 — przyjazd Czeriną Wrocławską godz. 18.00.

Poc. Nr 7254/7255 — odjazd z Czeriną Wrocławską godz. 5.29 — przyjazd Wrocław-Nadodrzie godz. 7.24.

Poc. Nr 7258/7259 — odjazd z Czeriną Wrocławską godz. 19.25 — przyjazd Wrocław-Nadodrzie godz. 21.19.

CO WYTRAWIŁ NISZCZY

POCALUNEK PREZYDENTA

Dla dziatwy szkolnej inspektor szkolny jest tak ważnym zjawiskiem, że każdy dostojnik, choćby najniższy, kojarzy się w dziecięcej głowie z „panem inspektorem”.

Nie też dziwno, że 8-letnia Stasia ze szkoły w Żurawinie witała Prezydenta Państwa podczas otwarcia nowej radiostacji wrocławskiej, przejęta wadnością chwili z trudem wyrzuciła: „Witamy Cię Panie Inspektorze”.

Podkreślić należy, że Prezydent

nie czuł się bynajmniej dotknięty tym „tytułem” i serdecznie ucałował dziewczynkę.

„GRAJA”

Jak pisał Grzegorz Fitelberg, oznaczony ostatnio najwyższym od

W państwie akademików

Student nie tylko kształci umysł ale przygotowuje się do przyszłego życia troszcząc się o wyżywienie i estetyczny wygląd mieszkania

Alarm! Katastrofa! Kataklizm! Wala na wrocławskim Sopolnie bełny, patelnie i kawałki blachy. W pustej, ciemnej ulicy panuje hałas nie do opisania. To elektrownia wyłaziła światło, a studenci w ten sposób wyrażają swój protest.

— Bo proszę pani — opowiadają zdenerwowani — jak my

nie zaczynać — mówią wojowniczo.

Cale dwie ulice na Sopolnie, jakieś z niezniszczonych dzielnic Wrocławia, Kotsisa i Stanisławskiego — to królestwo studentów. Mieszka ich tam w sło-kach „bratniackich” około 8 tysięcy. Bloki składają się z jednako-owych dwupokojowych miesz-

kań (o dziwo!) to mu wystarczy, poza obiadami w stołówce no... od czasu do czasu paczkami od żony! Uwaga nawet, że życie za 1500 zł miesięcznie nie jest straszne. Rano czarna kawa, lub herbata, przydałoby chleb Wiewiór to samo, albo... placki karoflane. Bo student dzisiejszy jest zarażen cukerką, gospodynią a nie rzadko i praczką. Będzie umiał w przyszłości ocenić wysiłek żony. Na ogół wola jednak studenci system domów akademickich hotelowy, gdzie na dole portier pilnuje całosci, gdzie student nie musi sam sprzątać i o wszystko się troszczyć.

W zeszłym roku na kolonii akademickiej panowały ziele „czasy”, mieszkanie ze światłem i gazem kosztowało ryczałtem 70 zł. Działaj czynsz kosztuje 250 zł, a światło i gaz idzie na... liczniki.

Władzio H. jest społecznikiem, pragnie kazać młodzieży akademicką widzieć zorganizowanie. Największym powodzeniem cieszy się wśród studentów Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Prędko leżą chwile na ciekawym rozmowie z przyszłymi weteranami. Pragniemy jednak

odwiedzić i studentów Politechniki.

U elektryków trafimy na... porządku generalnego. Wygląda to tak, że chłopcy boso i pół nago szorują w kuchni olejne ściany, polewając je ostrym strumieniem z węży gumowego założonego na kran.

Na pytanie co jest ich największą troską, odpowiadają zdecydowanie: Nic. Po chwili dodają jednak ponuro: „Najęść się poznać”. I spoglądają na nas jak byśmy mieli zaraz znaleźć się na rożnie. Gdy jednak dowiedzieli się, że jesteśmy z „Kuriera”, przysłała została narzeka. Opowiadają z entuzjazmem o koleśkich stosunkach panujących w „kolonii”, o własnych wynalazkach codziennego użytku i o szczęśliwie zdanych egzaminach.

Na to, żeby opisać co zastaliśmy u koleżanek, nie pozwalamy. Zdradzić tylko możemy, że wszystkie były w szlafroczkach, dwie się uczyły, jedna szyla, a Hanezka miała czerwone oczy, bo „On” nie chce z nią „chodzić”.

Szkoda dwóch łez, dziewczynko. W.B.J.

Można sterować się o przydział instrumentów muzycznych

Zagadnienie przydziału instrumentów muzycznych dla osób przywanych zostało w ten sposób rozwiązane. Wzrost, każdy, kto umotywuje konieczność posiadania instrumentu może go otrzymać. Dotyczy to przede wszystkim fortepiano i pianina. Jak nas informuje nasz wydz. muzyczny w Województwie mgr Halson pogłowski, jakoby już fortepiano i pianina nie przydzielano się, nie odpowiadają potrzebom. Wzrost, każdy, kto umotywuje konieczność posiadania instrumentu może go otrzymać. Dotyczy to przede wszystkim fortepiano i pianina. Jak nas informuje nasz wydz. muzyczny w Województwie mgr Halson pogłowski, jakoby już fortepiano i pianina nie przydzielano się, nie odpowiadają potrzebom.

Celem uzyskania przydziału należy wnieść podanie do Wydz. Kultury i Sztuki z uzasadnieniem i w podaniu zaznaczyć przez kogo ma być instrument używany. Jeżeli przed dzieckiem, to należy przedłożyć zaśw. szkoły wzgl. profesora, udzie-

lającego nauki gry, lub zaświadczenie Zw. Muzyczny, że uczący jest upoważniony do udzielania lekcji. Amator zaś musi udowodnić przed komisją, że posiada odpowiednie wykształcenie muzyczne.

Dotychczas wydano zezwoleń na posiadanie fortepianów czy też pianin w wielokrotności nie markowych, w ilości ponad 11 tys. Jak wynika z przeprowadzonej przez województwo inwentaryzacji na Dolnym Śląsku znajduje się jeszcze znaczna ilość instrumentów muzycznych, które w wielu wypadkach znajdują się w takich posiadaczach, którzy z nich w ogóle nie korzystają i instrumenty po prostu nie używają. Wzrost, każdy, kto umotywuje konieczność posiadania instrumentu może go otrzymać. Dotyczy to przede wszystkim fortepiano i pianina. Jak nas informuje nasz wydz. muzyczny w Województwie mgr Halson pogłowski, jakoby już fortepiano i pianina nie przydzielano się, nie odpowiadają potrzebom.

Sąd ma pełne ręce roboty

Złodzieje i szabrownicy defilują przed sędzią

„Od pewnego czasu zanotowano na terenie Zakładów Oczyszczania Miasta we Wrocławiu, systematycznie powtarzające się kradzieże. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu u podejrzanego Maksza ujawniła szereg przedmiotów rozpoznaných jako niewartopiętna własność ZOM. Na tej podstawie zakwestionowano m. inn. 8 voltomierzy, 2 aparaty radiowe, aparat do probowania lamp radiowych, 21 lamp rad, 46 żarówek, 100 m kabla oraz maszynę do pisania. Przed Sądem Zur zeznał, że przedmioty

te należały rzekomo do niego. Sąd nie dał wiary tłumaczeniu i skazał go na rok więzienia.

„Dwa doładowaleni wspólnicy Kazimierz Kołodziejczyk i Gustaw Pilneger w drodze połowie lipca wyruszyli z miejscowości Barycz pow. Żary 300 liczników gazowych, kuchennej gazowej, statki sprężynowe, 4 wanny, piecyki elektryczne, piece łazienkowe, maszynę do szycia, elektryczne pralnie itp. Szabrownicy w opuszczonych przez Niemców domach.

Po załadowaniu „towaru” na 2 przyczepki samochodowe, obaj wspólnicy usiłowali wywieźć go do miejscowości Kossno nad Odrą. W drodze zatrzymani zostali przez MO.

W toku rozprawy Kołodziejczyk skazany został na rok i 6 miesięcy więzienia oraz na grzywnę w wysokości 20 tys. zł, Pilneger na 1 rok więzienia.

„Wanda Szumowska zam. ostatnio w Łodzi, bawiąc przejazdem we Wrocławiu zabrala z mieszkania lady Fefermann garderobę i biżuterię i 24.000 zł. Poszkodowaną idąc w kilka dni po tym ulicą poznała swoje rzeczy u nieznanego sobie kobiety. Zaalarmowała milicję, która zatrzymała podejrzaną jak się okazało Szumowską. Złodziejka zdążyła już część rzeczy spieniężyć między innymi złoty zegarek, który sprzedała jubilerowi Mittlerowi.

Znaleziono dokumenty

Stanisław Wróbel — zam. ul. Parkowa 15 złożył w sekretariacie naszej redakcji znalezione dokumenty na nazwisko Cecylia Deutscher, ur. w r. 1905. Dokumenty są do odebrania w sekretariacie naszej redakcji w godzinach urzędowych od 10 — 13.



KURS PALACZY PRZY KOLE PPS W WDO

Kolo PPS przy Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy organizuje kurs palaczy centralnego ogrzewania i obsługi instalacji sanitarnych. Kurs organizowany jest w porozumieniu z Naukowym Instytutem Rzemieślniczym i Kuratorium Wrocławskiego Okręgu Szkolnego. Celem kursu jest fachowe przeszkolenie pracowników obsługujących w tym wydziale urządzenia, tak aby przy pomocy wykonywania na świadectwo i fachowo bez narazania urządzeń na zniszczenie, co wielokrotnie ma obecnie jeszcze miejsce. Program przewiduje 45 godzin wykładów i 10 godzin zajęć praktycznych, w czasie których słuchacze poznają zasady konstrukcji i działania instalacji wodociągowej-kanalizacyjnych, centralnego ogrzewania różnych typów ze szczególnym uwzględnieniem obsługi kotłów centralnego ogrzewania. Po przesłuchaniu wykładów i odbyciu zajęć praktycznych, słuchacze poddani zostaną komisji egzaminowej, po czym będzie wydane świadectwo wydanie przez Naukowy Instytut Rzemieślniczy. Uczestnikami kursu mogą być pracownicy instytucji zainteresowanych posiadaniem tego rodzaju fachowców, bądź też kandydaci zgłaszający się indywidualnie. Opłata za kurs 3000 zł, śniadanie i odczyt w Kole PPS przy WDO, ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40. W godzinach od 8 do 15-tej można zasięgnąć bliższych informacji o kursie u tow. Łuczaka pokój Nr 122. Ze względu na niskie zarobki tej kategorii pracowników pożądane jest, aby koszt szkolenia poniosły instytucje, skierowujące na kurs. Początek wykładów dnia 24 bm. Wykłady będą się odbywały codziennie od godziny 18-tej do 20-tej w gmachu WDO (ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40 — 1-sze piętro).

WSPÓLNE ZEBRANIE PPS i PPR

PPZ

W dniu 10 listopada br. odbyło się na terenie Zarządu Okręgowego Państwowych Nie ruchomości Ziemskich pierwsze wspólne zebranie kół PPS i PPR. Po referacie i dyskusji obecni powzięli rezolucję, w której zobowiązują się do wzajemnej pomocy i współpracy zgodnie z duchem i programem nakreślonym przez obce partie marksistowskie. „Jedynolity front pracy musi cechować działalność wszystkich członków kół naszych bratnich partii” — brzmiał jeden z punktów rezolucji.

Na terenie PPS Okręgu Wrocławskiego powstała ostatnio komisja międzypartijowa w składzie 2 członków z ramienia miejscowego kół PPR i 2 z kół PPS.



TEATR PAŃSTWOWY

Wtorek, godz. 19 — „Cyryllik Sewilski”.

K I N A

REPERTUAR KIN

SLASK: film prod. radz. „Kopciuszka”

WARSZAWA: film prod. amer. „Awantura w wieśniactwie”

ODRA: film prod. radz. „Admirał Nachimow”

POLONIA: film prod. szwedz. „Wasił Wasiljon”

TECZA: film prod. szwedz. „W oknach lodu”

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta od 14-iej.

Kino „O D R A”

ul. Kollajka 32

pocz. seans. 16, 18, 20

Wielki dramat morski nowej produkcji radzieckiej

„ADMIRAŁ NACHIMOW”

w znakomitej realizacji

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

twórcy „Burzy nad Azją”

Produkcja: „Mosfilm”. Eksploatacja: „Film Polski”

W. PUDOWKINA

Mały Wędrowiec

Dodatek dla młodzieży

Młody król

Według Oskara Wilde'a

BŁO to w przeddzień koronacji. Młody król siedział samotny w swoim pięknym pokoju. Dworzanie rozbiegli się, a chłopiec — bo król był młodym 16-letnim chłopcem — nie martwił się ich odejściem. Oparł się o wieszakiem ubrania na koszurowych poduszkach i zamyslił się. Dzieciństwo spędził w lesie u poczciwych bezdzietnych ludzi, którzy go przygarnęli, kiedy zabrano go podstępem od matki. Była ona córką króla i posłubiła cudzoziemca wbrew woli ojca, który nie chciał uznać jej syna. Na końcu śmierci stary król pozostawił wyzutyk sumienia i kazał przyprowadzić wspaniałego wnuka. W obecności Rady przybocznej mianował go swoim następcą. Chłopca otoczył nowy świat. Wszystkie go zachwycały w pałacu. Tylko niekiedy wspominał, że na dworze obowiązują stykłość, o której w lesie nie miał pojęcia. Gdy uwolnił się od towarzyszących dworzan i dorad-



ków, żeby zdobyć odpowiednie klejnoty. Chłopiec widział siebie oczyma wyobraźni pod głównym otwartym w katedrze królewskiej odzieży. Po pewnym czasie podniósł się ze swojego mebla i rozglądał się po słabo oświetlonym pokoju. Odbiła się od niego światła, które padało przez okno, widać było jego kształt. Przez okno widać było księżyc, który górował nad pagórkami w cieniu domów. Z oddali dochodził śpiew słowika.

Omdlewała woń jaśminu płynęła do pokoju, przez otwarte okno. Chłopiec odrzucił z czoła ciemne pukle włosów i doznał palenia łutni. Opanowało go uczucie szczęścia pod wpływem czarujących światł, które go otaczały.

Zegar na wieży wybił północ. Młody król zadrzotał i do pokoju wbiegli pałacyści i pomogli mu się rozebrać z wielkimi ceremoniami. Skropił różaną wodą jego ręce i zasypali poduszkę kwiatami, gdy wyszedł z pokoju — chłopiec zasnął. I wtedy przyśnił mu się dziwny sen: Wydał mu się, że stał na długim i niskim podwyższeniu wśród terkoczących maszyn i kłaków. Światło dnia sączyło się przez zakratowane okna i oświetlało wymi-

wane postacie kłaczy, pochylonych nad robotą. Błede, anemiczne dzieci skuliły się na ogromnych belkach i pilnie pracowały przy kłakach złotych. Kilka wynędzniałych kobiet siedziało przy stole i szło. W izbie było duszno a ściany pokrywała wilgoć. Młody król zbliżył się do jednego z kłaczy, stanął przy nim i obserwował go. Kłacz spojrział ze złością na przybysza i powiedział:

— Dlaczego tak się na mnie patrzysz? Czy pan wysłał cie na przesłuchanie?
— Kto jest waszym panem? — zapytał młody król.
— Nasz pan — wykrzyknął gorzko kłacz. — On jest władcą, takim samym człowiekiem, jak my. Ale między nami jest wielka różnica. On nosi wspaniałe szaty, podczas gdy ja chodzę w łachmanach. A kiedy ja słabną z głodu, on nie cierpi z przejeżdżenia.

Przecież kraj jest wolny — powiedział młody król — i nie ma w nim niewolników.

Podczas wolnego odrzekł kłacz: — silni robią niewolników z słabych, podczas pokoju bogaci robią niewolników z biednych. (c. d. n.)

— Ratunku! — krzyknął przerażony chłopiec, tracąc grunt pod nogami.

— A nie mówiałam — leknieła nieszczęśliwa matka, wypuszczając z rak lustro, które właśnie zawieszano nad stołkiem. Przeskakując po cztery stopnie na raz, runęła ze schodów na pomoc. Nie miała czasu zastanowić się nad tym, że przecież i tak nie wiele poradzi, ponieważ sama nie umie pływać. Na szczęście sąsiad z parteru przedzieł dobiegł do tonącego chłopca i wydobył go z wody.

Kiedy wreszcie Hipocio odzyskał przytomność, musiał wysłuchać bardzo żałosnego nagany od matki i starszego brata.

Mieszkanie nad stawem

PANI Tomaszewska byłaby całkiem zadowolona z nowego mieszkania, gdyby nie sąsiedztwo stawu, który rozpościerał się tuż za domem.

Zdziwił się zapewne, czytając te słowa.

Bo w jaki sposób osobie dorosłej i statecznej, może przeszkadzać taki stojący wody za parkanem? Co innego w mieszkaniu. Tam nikt by nie zniósł takiego podatku.

Ale mimo to powtarzała stanowczo, że Pani Tomaszewska była zmartwiona stawem. Ze względu na swojego synka — urwisa.

Hipocio zbadał staw o wiele prędzej i znacznie dokładniej niż

— Nie wolno ci się zbliżać do stawu pod żadnym warunkiem — surowy wyrok zepsut humor urwisów. Ale Hipocio nie przejmował się długim zakazem.

Na drugi dzień sporażdził sobie wspaniałą wędkę i zabrał się do łowienia ryb w stawie w otoczeniu trzech chłopców z sąsiedztwa.

Z początku nie nie wskazywało na obecność ryb pod ciemną powierzchnią wody. Nagle wędka drgnęła.

— Jest — szepnął Hipocio głosem zduszonym z emocji.

— Wyciągać — poradzili chłopcy.

Hipocio wyprężył się.

— Nie może — powiedział z wysiłkiem. — Pomóżcie mi.

Chłopcy zbliżyli się z gotowością. W tej samej chwili wędka podskoczyła jak żywa i Hipocio znalazł się w stawie.

Mokry i nieszczęśliwy wygrabił się po chwili na brzeg. Wędka z tajemniczym tupem utonęła bez śladu. Co teraz będzie? Ubranko Hipocio nosiło wyraźne ślady kapieł w stawie. Było zielone i zabłocone.

...Jak mamusia przyimie te codzienne przygody?

— Wymieniliśmy! Możemy się bawić w szpital i operację.

— Posmarowaliśmy jej twarz atramentem — zawołał chłopiec triumfalnie. — Chyba to cie nie ucieszy.

— Jestem ci bardzo wdzięczna — odpowiedziała z uśmiechem Ewunia. — Dawno marzyłam o lalce-murzynce.

— Wrzuciłam ją do beczki z wodą.

— Brawo! Naucz się pływać.

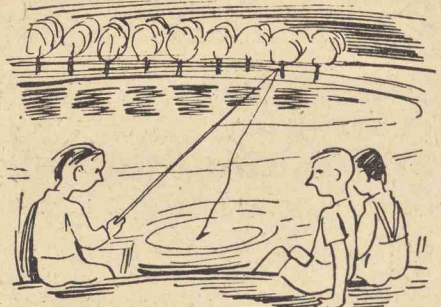
— Kiedy ona już utonęła.

— Cudownie się składa. Zaraz tam spuszczę Billamarynara. Niech ją ratuje.

— Ewunia wybiegła w podskokach z pokoju, żeby urządzić nową zabawę.

Michał stał bezradnie. Wreszcie machnął ręką i mruknął:

— Z nią nie można się kłócić...



Michasia

— Znowu nie nauczyłaś się lekcji?

W słowach nauczycielki brzmiał wyrzut. Panna Krystyna niechętnie stawiała dwoje. Była to jedna z przyczyn, dla której klasa uwielbiała swą nauczycielkę.

Dlatego przysłała nieprzygotowaną do szkoły? — zapytała znowu miłądzę uczennicy.

Dziwaczka w ławkach zamartwiała w oczekiwaniu.

— Co Michasia odpowie? Przecież z nią się dzieła niewyłącznie rzeczy. Z najelepszej uczennicy przeobraziła się w lenia, który nie pisze zadań, nie umie lekcji i — co najdziwniejsze — drzemie w swojej ławce podczas wykładów.

Na pytania koleżanek nie dawała żadnej odpowiedzi.

— Ale nauczycielki nie potrafi żyć milczeniem. To niemożliwe.

P. Krystyna napróżno czekała na odpowiedź.

— Złosisz się do mnie po lekcji — powiedziała wreszcie. — Teraz wracaj na miejsce.

Na bladej twarzy dziewczynki nie malowało się żadne uczucie. Kiedy usiadła w ławce, koleżanki kilka razy spojrzyły ciekawie w jej stronę. Chyba odczytały przykrość. Ach, patrzcie... co za dziwne zjawisko... Michasia znowu zasnęła. Dźwięk dzwonka obudził ją.

Nieprzytomnie zatrzępotała powiekami i krokiem zmęczonego człowieka wyszła z klasy. Panna Krystyna czekała już na nią w kancelarii. Była sama. Przez chwilę panowała milczenie.

— Usiadź Michasiu. Chce z tobą teraz szczerze porozmawiać. Nie zapomniałam jeszcze o tym, jaka uczennica byłaś w zeszłym roku i proszę Cię o odpowiedź: co się stało? Co wpłynęło na twój stosunek do nauki? Jesteś przecież zdolna; udowodniłaś mi to całkiem wyraźnie więc...

Panna Krystyna urwała i spojrzała zszokowana na dziewczynkę. Michasia milczała.

— Czy nie masz mi nic do powiedzenia? Wobec tego wzywam matkę. Niech przyjdzie do mnie jutro podczas dziesiątej pauzy.

Michasia poruszyła się niespokojnie. Przez jej bladą twarz przesunął się cień rumieńca.

— To niemożliwe — powiedziała składając błagalnie ręce. — Proszę tego ode mnie nie żądać.

— Dlaczego Michasiu? Czule się w obowiązku poinformować twą matkę o groźnych ci „dwóch”. Michasia drgnęła.

— Ja się poprawię, proszę pani. Obiecuję... I przepraszam za dotychczasową niechęć. Teraz będzie inaczej. Naprawdę. Tylko matka nie może wiedzieć...

Panna Krystyna dała się przebić. Rozmowa w kancelarii wydała jej plany. Michasia przeobraziła się w pilną uczennicę. Jej odpowiedzi zaczęły znowu wzburzać podziw, stała się jedną z najlepszych. Ten stan rzeczy trwał przez miesiąc. Potem wszystko się zmieniło.

— Michasiu, zbądź się! — trącała ją sąsiadka codziennie podczas lekcji.

Panna Krystyna nie traciła czasu na nowe rozmowy tylko sama się wybrała do mieszkania Michasia. Otworzyła jej drzwi 10-letnia dziewczynka. Nauczycielka zapytała o p. Koczakową.

— Mamusi nie ma. Pracuje — wyjaśniła matka.

— Kiedy wraca?

— Nie wiem, pani.

— Matka karci syna przy stole: Nie śpij na łóżku po pracy aż na drugi koniec stołu. Czy nie masz języka?

— Mam, ale ręce są dłuższe.

W SZPITALU

Chirurg: — Stan zdrowia pana jest bezradnie. Czy chciałby pan jeszcze kogoś zobaczyć?

Pacjent: — Tak, drugiego lekarza...

mieszkanie. Po pierwszym zachwycie nad brzegiem przyszła kolej na wypróbowanie głębokości. Najpierw było płytko, potem głębiej, a wreszcie...

— Dopiero wieczorem. Bo mama przyjmuje telefony. Ale w nocy Michasia już zastępuje. Już się nauczyła. Michasia to moja siostra. Musi wyreczyć mamusi, bo jest najstarsza. Zresztą mama nie dawno wróciła ze szpitala. Nie ma sił do nocnej pracy na poczcie.

Dziewczynka rozgadała się na dobre:

— Mama mówi, że to nie jest ciekła praca. Ale Michasia meczy nocną służbę. Skarży się, że jest śpiąca i ma przykrość z tego powodu. Tylko mamie nie chce nic powiedzieć. W zeszłym miesiącu trochę wypoczęła, bo mamusia była na urlopie...

Panna Krystyna pojechała rozmową dziewczynkę.

Zagadka została rozwiązana.

Zabawki

(obrazek sceniczny w jednej odsłonie)

Scena I.

Scena przedstawia pokój dziecięcy. Wszędzie leżą zabawki. Zosia siedzi z lalką na kolanach.

Zosia: Jestem już taka śpiąca. Ale najpierw muszę ciebie ułożyć do snu. Masz senny wyraz twarzy. Ewelino, (kładzie lalkę do łóżeczka).

Zosia (szeptem).
Uśnij Ewo,
Noc zapada,
W okno patrzy
Gwiazda biała.

Spój córeczko,
Spój do rana,
Wstaniesz hoża
I rumiana.
(Gasi światło i wybiega).

Scena II.

Zabawki same.
Zolnierzyk zeskakuje ze stołu i zapala kilka świec.

Dobosz (uderza w beben):
Siostry, bracia!
Do zabawy!
Żwawo z życiem!
Bez obawy!

Gracie! tańczcie!
Noc jest nasza!
A więc proszę,
Kto się zgłasza?

Pajac (z ukłonem):
Która piękność?
Z porcelany
Z palacykiem
Pójdzie w tany?...

Ewelina (podaje mu rękę):
Ja gotowa.
Pajacyk: sen czy jawa?... (tańczę). (Na środek sceny wybiega para krakowka).

Krakowianka: Jak zabawa. — To zabawa (tańczę).
Bak (kreśli się sam).
Żwawo, żwawo
W takt muzyki
Krańcie lalki,
Zolnierzyku.

(przyłącza się coraz więcej par)
Zalaj z krótkim:
Czy nam wolno
W takim gronie?

Bak:
Nikt was przecież
Nie wygoni.

Piesek z kotem:
Dajcie przykład,
My za wami.
(Miś wysuwa się z kąt).

oboz:
Patrzcie! Niedźwiedź
Błysnął kłami.

Miś (zwraca się do białej myszki):
Ja zapraszam,
Pozwól mi...

Myszka (z wahaniem):
Twoja postać
Okazała...

Miś:
Porzuc twórcę,
Nie bądź dzieckiem!

Dobosz:
Co się dzieje?
Mysz z Niedźwiedziem.

Murzynek z górką:
Tańcza czarni
Tańcza biali,
Bał się udu!

Dobosz:
Kraja z wdziękiem
Czworonogi
Aż skrył biał
Od podłogi.

Palacyk (wyskakuje z Ewelina na środek sceny):
Bede wdrzym
Wdrzyłem!

W drzwiach staje Zosia w nocnej koszulce.

Scena III.
Zosia i zabawki.
Zosia:
O, mój Boże!
Co się dzieje?
(Zabawki nieruchomieją w tańcu, melodia grywa się).
Zasłona spada.

Przyjęła z oburzeniem. Hipocio przez cztery godziny musiał stać w kącie a potem przepisał 30 razy zdanie:

„Nigdy nie będę się bawił nad stawem”.

I wyobrazić sobie, że po serię przykrości wrócił na stare miejsce na brzegu.

Nic więc dziwnego, że w domu zapadło postanowienie:

„Wyprowadzamy się z mieszkania nad stawem”.

Wzorowa siostra

EWUNIA była naprawdę bardzo dobrym dzieckiem. Łagodna i uczynna, nigdy na nikogo się nie gniewała. Wierzyła, że wszyscy są jej zyciwi, a jeżeli czasem ktoś chciał jej dokuczyć, była tak zdziwiona, że zawstydzony urwis cofał się na całą linii.

Ze starszym bratem Michałem dochodziła zawsze doskonale do porozumienia. Wprawdzie złościł w twierdząc, że była jego echem i nie miała własnego zdania w obecności brata; ale prawdopodobnie przesadzał. Rodzice byli zadowoleni kiedy znajomi mówili:

— Wasze dziecko można stawiać za wzór. Jaka harmonia panuje w tym rodzeństwie!

— Ale Michaś miał także swoje dzięki dnie. Jeżeli wtedy nie dochodziło do sprzeczki ani bójki było to, bezwzględnie zasługa Ewunii.

— Obcałem warkocze twojej Domiceli — powiedział kiedyś zaczepnie Michaś.

Ewunia uśmiechnęła się pogodnie:

— Bardzo dobrze zrobiłeś. Jej fryzura była już niemodna.

— Zdjąłem jej fartuszek.

— Ślusznie. Domicela przestała się zajmować kuchnią.

— Odrzuciłem jej rękę — dodał Michaś.

— Wymieniliśmy! Możemy się bawić w szpital i operację.

— Posmarowaliśmy jej twarz atramentem — zawołał chłopiec triumfalnie. — Chyba to cie nie ucieszy.

— Jestem ci bardzo wdzięczna — odpowiedziała z uśmiechem Ewunia. — Dawno marzyłam o lalce-murzynce.

— Wrzuciłam ją do beczki z wodą.

— Brawo! Naucz się pływać.

— Kiedy ona już utonęła.

— Cudownie się składa. Zaraz tam spuszczę Billamarynara. Niech ją ratuje.

— Ewunia wybiegła w podskokach z pokoju, żeby urządzić nową zabawę.

Michał stał bezradnie. Wreszcie machnął ręką i mruknął:

— Z nią nie można się kłócić...

W lesie

Zajcowa ma zmartwienie, Którę biedną spać nie daje Jej najmłodszy synek,

Ach, jest tchórzem i mazgajem.

Clagle placze! To okropne! Wstyd dla matki i rodziny. Kiedy idą na kapustę —

— Ja się boję — mówi synek. Kiedy bawi się z innymi I w zabawie go ktoś trąca, Murzelek skomle niby szczeniaku, Nie posiada cnot zajcowa. Co to będzie? — Zajcowa Zwiesza głowę, pełna trosk. Co to będzie kiedy Murzelek Zwęszą psy z sąsiedniej wioski?..

Zamiast uciec przed pogonią On zapewne w łach utonie, Ten bezradny, głupi Murzelek Nie pomyśli o obrocie.

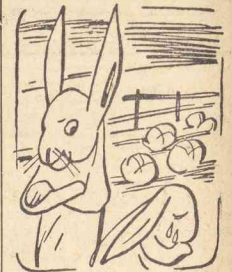


Tabela mistrzostw klasy A

Sytuacja po ostatniej niedzieli przedstawia się następująco:

GRUPA I.	gier	pkt.	st. br.
1. OM TUR, Kamiń.	6	8	19:11
2. Polonia, Iwiczna	5	7	12:9
3. Bielawianka	5	6	11:10
4. Odra, Wrocław	6	6	10:11
5. Garbarnia, Brzeg	6	6	9:10
6. OM TUR, Złobice	6	5	9:15
7. Zryw, Jawor	6	2	11:15

GRUPA II.	gier	pkt.	st. br.
1. KMSS, Wrocław	5	8	15:6
2. Burza, Wrocław	5	8	12:7
3. Lustrzanka, Wałbrz.	5	6	12:11
4. Browar, Lwówek	6	5	14:13
5. Wolność, Bielawa	6	5	15:14
6. Victoria, Sobieszyn	5	4	13:16
7. Barycz, Międzyb.	6	1	5:18

GRUPA III.	gier	pkt.	st. br.
1. Julia, Biel. Kam.	6	9	15:6
2. CPN Gaz, Wrocław	6	8	9:7
3. OM TUR, Strz.	6	7	14:2
4. Len, Wałbrz.	6	6	18:12
5. OM TUR, Zęb.	6	5	11:12
6. Pafawag	5	4	11:10
7. Odra, Nowa Sól	5	1	7:23

GRUPA IV.	gier	pkt.	st. br.
1. OM TUR, J. Góra	5	10	17:5
2. OM TUR, Wałbrz.	5	5	16:13
3. Pionier, Wrocław	5	5	10:10
4. Promień, Żary	6	4	13:13
5. PKS	5	4	8:12
6. Dziewina	5	4	7:11
7. Żarów	5	4	12:19

W grupie I najwięcej szanse na zdobycie mistrzostwa w rundzie jesiennej posiada Iwiczna Polonia, jeśli wygra ostatnie spotkanie z Bielawianką.

W grupie II do tytułu pretendują KMSS i Burza.

W grupie III mistrzem jesienią jest już Julia a w grupie czwartej mistrzem jest OM TUR z Jeleniej Góry.

Battling Siki

prowadził hulastczy tryb życia

Senegalczyk Ludwik Pahl występujący pod nazwiskiem Battling Siki, który zdegradował życie nielegalnie awanturnicze. Murzyn nie mógł w żaden sposób przystosować się do cywilizowanego życia w Europie i ciągle wchodził w kłótnie z prawem. Karierę pieśnią rozpoczął zupełnie przypadkowo przysiadając się na farmaraku walce bokserkiej. Wyzwał on wówczas zwycięzcę pojedynku i

publicznie oświadczył, że zapłaci 1000 Fr. jeżeli go nie pokona. Ku wielkiemu zdziwieniu publiczności przeciwnik został powalony pierwszą ciosem. Murzynowi udało się nie zależeć na zdobyciu pieniędzy, ale bardzo imponowała mu sława.

Kiedy stał się jednym z najsłynniejszych pieśniarzy świata nie wyżył się skłonności, które rychło nie tylko pozabawili go sławy, ale również i życia. Przeżywał on w podejrzanych tawernach, nie trenował, upijał się i prowadził hulastczy tryb życia.

Jego zwycięstwa przychodzili dzieki wrodzonej sile. W Berlinie pokonał on sławnego wówczas Niemca Breitenreitera, we Francji Balzaca i sławnego Carpentiera. W Ameryce na skutek awanturniczego trybu życia organizm jego słabnie i przegrzywa z Taylorem i Kildem Norfolkiem. Ciągle awantury zaprowadzały go wreszcie na lawę sadu, gdzie skazany został na banicję.

W kilka miesięcy później, kiedy ogólnie przypuszczano, że znajduje się on na Kubie — miejscu zesłania, znaleziono Sikięgo zamordowanego w jednej z podejrzanych dzielnic Nowego Jorku.

W ten sposób zginął człowiek, który przy normalnym trybie życia mógł być najlepszym pieśniarzem świata.

AZS - Juvenia 3:0

Towarzyskie spotkanie w siatkówce pomiędzy AZS-em i Juvenią zakończyło się wynikiem zwycięstw akademików. Wyniki setów są następujące: 15:4, 15:8, 15:9. AZS wystąpił w składzie: bracia Maliszewscy, Antczak, Sroński, Postolski, Derubki.

Mistrz Dolnego Śląska w siatkówce tym razem nie zlekceważył coraz lepiej grającego MKS Juvenia, co prawda w drużynie akademików uderza brak Kulusa, jednak jak widać z wyniku i w tym składzie AZS łatwo pokonał Międzyzwoleń.

NOWINY LITERACKIE

OGŁOSZENIA

C. H. D.

CENTRALA HANDLU DETALICZNEGO
POLSKIEGO ZWIĄZKU BYŁYCH WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH

Sklep Nr 1700 Wrocław

ul. Rzeźnicza 5

Rozpoczęła sprzedaż materiałów tekstylnych po cenach znizowanych. Obiektach wielką niższą Centrali Tekstylnej pod hasłem:

„Tanie dni artykułów specjalnych”

Ceny znizowane przeciętnie o 33 proc.

Sklep CHD — sklepem Świata Pracy

Stała niższa dla członków ZZ.

Sklep czynny od 9 — 13 i 14 — 18.

4569

Kielas wygrywa w biegu ulicznym Robotnika

161 zawodników na starcie Boniecki na drugim miejscu

W biegu po ulicach Warszawy zorganizowanym przez redakcję „Robotnika” wzięła udział imponująca liczba 161 zawodników. Mimo niepewnej pogody do zawodów stanęli zawodnicy różnych ośrodków Polski, wśród których przeważała młodzież OM TUR-u i „Zrywu”.

Przed startem Kielas i Dzwonkowski złożyli przysięgę olimpijską, po czym prezes W. Forzy wreczył im

symboliczne trzy kółka olimpijskie, a dr. Zajaczkowski imieniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego podkreślił w krótkich słowach znaczenie złożonego ślubowania. W imieniu redakcji „Robotnika” przemówił dr. Rawicz, życząc zawodnikom pomyślnej walki i zwycięstwa na przelazem w tej szlachetnej konkurencji.

Bieg na dystansie 4.200 m. zakończył się zwycięstwem Kielasa

Sport akademika Uuiwersytet — Politechnika — WSH trójmecz piłki wodnej

Sekcja pływacka AZS-u projektuje mecz weteranów z okazji tygodnia akademika. Oprócz Uniwersytetu i Politechniki do spotkania w piłce wodnej zgłosiła się po raz pierwszy drużyna WSH.

Jak z powyższego wynika piłka wodna cieszy się największą popularnością u studentów. Poza trzema drużynami weteranów AZS-u istnieją we Wrocławiu tylko dwa inne zespoły piłki wodnej, a to przy IKS-ie i „Burzy”. Atrakcyjny ten

turniej weteranów uzależniony jest obecnie jedynie od temperatury wody w krytym basenie. (mix)

Mistrz świata rozpoczyna sezon

Piękarski mistrz świata w wa dze ciężkiej Joe Louis w drodze do swego obozu treningowego znajdującego się w Pompan Lakes, przybył do Nowego Jorku, gdzie oświadczył, że najbliższą swą walkę stoczy 5 grudnia r. b. Przeciwnikiem Louisa będzie również murzyn — Joe Walcott. W razie zwycięstwa Joe Louis poraz drugi będzie bronił swego tytułu w marcu 1948 r. Jako ewentualnych jego przeciwników w tym spotkaniu wymienia się Gusa Lennевичa, bądź murzyn Eazara Charlesa.

Jest również możliwe, że Louis będzie walczył ze Szwedem Olle Tandbergiem. Ten ostatni zadebiutował w USA 2 stycznia na ringu, w Madison Square Garden z nieznanym jeszcze przeciwnikiem. W razie zwycięstwa, Tandberg będzie brany pod uwagę jako ewentualny „challenge” Louisa.

W meczu towarzyskim drużyna wojskowa uległa bardziej rutynowanemu przeciwnikowi w stosunku 1:4 (0:3). Jedyną bramkę dla pokonanych zdobył Krasucki. Decyzję WKG i D. Cz. OZPN — mecz pomiędzy Legionem a Czarnymi, który miał być w dniu wcześniejszym powtórzony nie odbył się a wynik został uznany taki, jaki osiągnięto na boisku w pierwszym spotkaniu. J. K.

XVIII Narciarski Mistrzostwo Polski w Karpaczu

W Karpaczu odbyła się konferencja organizacyjna 18 Narciarskich Mistrzostw Polski. Udział w niej wzięli starosta Tabaka, przedstawiciel PZN: dyr. Albert, mgr Ustuski, rotn. Taczek oraz p. Hajduk.

Wymienieni weszli w skład Komitetu wykonawczego, który zajmie się zorganizowaniem mistrzostw narciarskich w Karpaczu.

(Gdańsk) w czasie 12:35.2; 2. Boniecki 12:49.8; 3. Dzwonkowski (Zryw) 12:50.0; 4. Kwiatkowski (Inowrocław); 5. Czajkowski (Syrena); 6. Kwiatkowski (Pafawag).

Zawodnicy otrzymali szereg cennych nagród.

Nowe mogiły ofiar niemieckich

Między Grójcem a Nowymi Biskupicami w powiecie ślubickim nad Odrą odkryto w lesie kilkadziesiąt mogił. W wyniku dochodzeń stwierdzono, iż na terenie lasu, w bezpośrednim sąsiedztwie mogił znajdował się obóz, który zajmował przestrzeń ponad 10 tys. m. kw.

Dalsze dochodzenia i ekshumacja ciła pozwolą ustalić narodowości pomordowanych.

Również w lasach pod Przemyśnem, w pow. bydgoskim, natknięto się na nowe mogiły, w których pochowanych zostało ponad 200 zwłok żołnierzy radzieckich. Przy ekshumacji obecni byli przedstawiciele armii radzieckiej.

Pogrzeb ekshumowanych żołnierzy radzieckich odbędzie się we wtorek 18 bm.

Do czego zmierza projekt nowelizacji prawa małżeńskiego? Ochrona instytucji rodziny

Za kilka tygodni minie dwa lata od momentu wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego i prawa o aktach stanu cywilnego. Z materiałów zebranych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że poza województwami poznańskim, pomorskim i górnośląskim, częścią województwa śląsko-dąbrowskiego, gdzie świeckie urzędy stanu cywilnego istnieją od kilkadziesiąt lat, znaczna część ludności nie zgłasza małżeństw, urodzeń i zgonów w urzędach stanu cywilnego.

W siedmiu województwach Polski centralnej 50—66 proc. zawartych małżeństw, ok. połowy urodzeń i zgonów pozostaje poza rejestracją urzędów stanu cywilnego. W poszczególnych gminach województwa, a zwłaszcza w gminach wiejskich odpowiednie cyfry przedstawiają się jeszcze gorzej.

Jesteśmy chyba jedynym państwem nowoczesnym, które nie posiada dokładnej statystyki ludnościowej, ani kontroli nad ruchem naturalnym ludności. Rzecz prosta, iż stan taki nie może być tolerowany, szczególnie tuż po wojnie, w której Polska poniosła tak straszliwe straty.

NOWY Konkurs Sportowy

KAZDA TRAFNA ODPOWIEDZ OTRZYMUJE 500 ZŁ.

Kto odgadnie wyniki ostatnich dwóch meczów w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski

AKS - WARTA WARTA-WISŁA

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce krepek należy wpisać zespoły, które odniosą zwycięstwa w ostatnich dwóch spotkaniach, które wyłonią piłkarskiego mistrza Polski. W wypadku przewidywania wyniku nieostreżonego należy wpisać — remis. Należy podać ogólny stosunek bramek oraz szesnastek bramek do przerwy w obu spotkaniach. Każdy z uczestników konkursu może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy kierować na adres redakcji Wł. Kuriera Ilustrowanego Wrocław, ul. Wierzbowa 30. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 22 bm. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego. Na kopercie winno być zaznaczone „Konkurs sportowy”. Każda trafna odpowiedź zostanie nagrodzona w wysokości 500 zł.

KUPON KONKURSOWY:

AKS—WARTA wygra . . . st. br. do przerwy . . .
WARTA—Wisła wygra . . . st. br. do przerwy . . .
Imię i nazwisko
Dokładny adres

Kto narusza powyższy przepis, lub pochowa zwłoki bez uprzedniego sporządzenia aktu zejścia, podlega karze grzywny w wysokości od 1000 do 50 tys. zł. Natomiast kto zaniedba obowiązku zgłoszenia we właściwym czasie urzędnikowi stanu cywilnego faktu urodzenia lub zgonu, podlega grzywnie od 200 zł do 5 tysięcy złotych.

Jestli Sejm uchwalił wniesiony projekt, przyczyni się on do ugruntowania porządku prawnego, stworzy podstawę dla prowadzenia prawidłowej statystyki i polityki demograficznej oraz wzmożni ochronę społecznego interesu kobiety i dziecka przez uniemożliwienie nadużyć, jakie mogą mieć miejsce przy dowolnym posługiwaniu się jedną z form małżeństwa, świecką i religijną.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupimy motor „Sauer” 6-cylindrowy, rolniak. Hurtownia Galitski i S-ka Wrocław, ul. św. Antoniego 10, tel. 34-84. (4568)

Unieważnim zgubione dokumenty: dowód osobisty wydany przez gm. w Czarnol. pow. Ostrołęka, na nazwisko Deputa. Roch, zam. Jelenia Góra, Nadwodna 2. (4580)

Unieważnim zgubione dokumenty: kartę rozpoznawczą, legitymację pracy, rejestrację PKU, kartę rowerową nr. 12338881 B. karty żywnościowe i odzieżowe. Markiewicz Edward, Zabkowice Śląskie, Miłkowska 1. (4579)

Unieważnim skradzione dokumenty: dowód osobisty, odcinek zameldowania, legitymację kupieccką wydaną przez Związek Kupców w Jeleniej Górze, kartę rowerową marki Edelweiss nr. 1731451, kartę motoroweru nr. 630826 marki Saks, oraz zaświadczenie z OUL w Jeleniej Górze na kupno roweru i motoroweru w/w na nazwisko Wozniak Aleksander — Cieplice, ul. Rol. Złomierskiego 100, pow. Jelenia Góra. (4578)

Unieważnim zgubione dokumenty: świadectwa, odcinek, meldowania, na nazwisko Smoluch Leon. Drzymałowo 52, pow. Wąbrzych. (4576)

OTWORZYŁEM Przedsiębiorstwo Przewozowe przy ul. Bol. Chrobrego 4, m. 16, Kopydłowska Janina. (4575)

„Wrocławski Kurier Ilustrowany” Wydawca: Spółd. Wyd. „Wiedza”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30. Telefon redakcji 36-29, telefon administracji 31-72.

Konto PKO VIII 18, Redaktor: Bronisław Winiacki, Drukarnia „Wiedza” Wrocław.

Druk „Wiedza” Wrocław F 22954

UWAGI KUPCY

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa

otwiera we Wrocławiu

przy ul. MIKOŁAJA 77

(rog ul. Kiełbaśniczej)

FILIE Hurtowni

Filia zaopatrzona jest w duży asortyment towarów spożywczych kolonialnych i gospodarczych PO CENACH HURTOWYCH

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu zawiadamia, że w związku z zapewnieniem miejskiej automatycznej centrali telefonicznej we Wrocławiu, przyjmowanie zgłoszeń o założeniu nowych stacji telefonicznych we Wrocławiu, wstrzymuje się od dnia 1 listopada 1947 r. do odwołania.

Jedynie zgłoszenia na przyłączenia do centrali dzielnicowej „Sepolno” będą nadal przyjmowane. (4581)

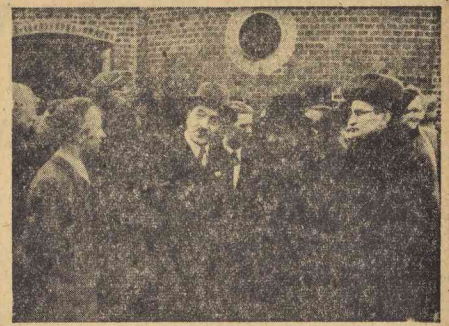
Otwarcie radiostacji

Wielki dzień Wrocławia

W niedzielę Wrocław gościł w swych murach Prezydenta Państwa Bolesława Bierutę, który w otoczeniu najwyższych dostojników państwowych przybył, by wziąć udział w otwarciu radiostacji.



Grzegorz Fitelberg został udekorowany Krzyżem Komandorskim



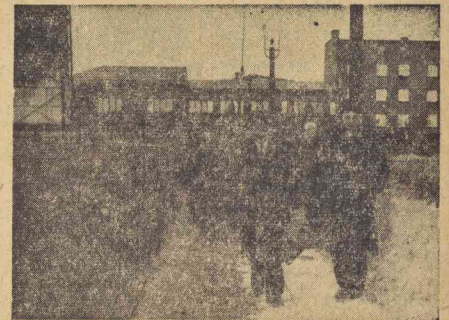
Goście zwiedzają Żurawin



Dyrektor naczelny P. R. Billig, składa Prezydentowi raport o uruchomieniu nowej stacji nadawczej P. R. we Wrocławiu



Marszałek Żymierski wpisuje się do księgi pamiątkowej



W niedzielę, w czasie uroczystości otwarcia radiostacji wrocławskiej goście z Prezydentem R. P. Bolesławem Bierutem na czele, zwiedzili urządzenia radiostacji w Żurawinie

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wasa

49

Zetyca nie powiedział. Patrzył w zamyśleniu na szeroki przestwór mieniącej się w słońcu wody.

— A więc taki jest koniec tego tajemniczego pantofla Mahometa. Spoczął gdzieś na dnie oceanu zabierając może wraz z sobą jedną z tajemnic Indii — Zetyca nie byłby żałował, że tak się stało. Pantofel rzeczywiście nie przynosił mu szczęścia, tak jak mu to przepowiedział stary Hindus, strzegący ruin swej świątyni. Na pobliskim drzewie wrzasnęła przeraźliwie przestraszona czarna małpa. Zetyca drgnął i otrząsnął się z rozmyślań.

— Odpoczęłaś już trochę kochanie — spytał śladając koło dziewczyny.

— O tak. Czuję się już znakomicie.

— To dobrze. Musimy zaraz rozejrzeć się za wodą i jakimś pożywieniem.

— Zupnie dobry pomysł. Jestem bardzo głodna.

— Nie będzie to takie łatwe. Cóż my zrobimy bez broni i bez zapalek? — zaszepczał Zetyca. — Ale czekaj! Wiesz co, że mam przy sobie zapalnik. Wprawdzie zupełnie przemożone, ale może uda się je wysuszyć. Zawsze będzie różnie, jeśli będziemy mogli rozpaść ogień.

— Przede wszystkim musimy się przekonać, czy wyspa jest rzeczywiście bezludna tak jak ty przypuszczasz — uśmiechnęła się Doris.

— Najprzód poszukajmy sobie na zakąskę trochę smacznych mięczaków wyrzuconych przez fale a potem zobaczmy — zdecydował Zetyca.

— Fe, nie będę jadła żadnych ślimaków na surowo — skrzywiła się Doris.

— To umrzesz z głodu, a ja tymczasem ożenię się z królową Polinezji.

Okazało się, że wybrzeże było pełne różnych jadalnych muszli. Zetyca posiłił się nieźle i wreszcie namówił też i upartą dziewczynę, żeby przekonała się do ostrzyg w roz-

małych gatunkach. Doris krzywiła się z obrzydzeniem, ale nie chciała zupełnie opasać na siłach musiała jednak dać za wygraną i zjeść coś nie coś.

— A teraz idziemy na dalsze poszukiwania — skomenderował Zetyca.

Weszli w las. Halaśliwe gromady małp, uwijających się po gałęziach drzew, przeraźliwym piskiem powitały niespodziewanych gości. Wielobarwne kolibry na kształt ogromnych motyli radowały wzrok kolorami swego upierzenia. Wspaniałe papugi trzepocząc skrzydłami krzyczały gardłowo, patrząc ze zdziwieniem na wędrowców.

— Zupnie jak w tajemnej dżungli — powiedziała Doris, rozglądając się ciekawie wokół.

— Tak, tylko, że wtedy byliśmy dobrze uzbrojeni, a obecnie jesteśmy całkowicie zdani na łaskę dzikich zwierząt — zauważył Zetyca.

— Miejmy nadzieję, że tu nie ma tygrysów.

— Musimy się w ten sposób pocieszać.

Zetyca przy pomocy ostrego kamienia wylał grubą palkę, rozszerzoną znacznie na końcu.

— Mam już maczugę — uśmiechnął się. — Możemy rozpocząć z łatwością żywot troglodytów.

— A może są tu ludożerzy — zaniepokoiła się Doris.

— Nie wydaje mi się, ale ostatecznie to wszystko jedno czy zginąć w słonej wodzie w charakterze śledzia, czy też być skonsumowanym w potrawce z ryżem — mruknął Zetyca.

— Jesteś niemożliwy — zaśmiała się dziewczyna. — Chodzi przecież o to, żeby w ogóle nie ginąć, tylko żyć.

— Za duże masz wymagania, kochanie. Jak na dzisiejsze ciężkie czasy.

— Strasznie mi się pić chce — jęknęła Doris.

— Postaramy się tu gdzieś odnaleźć jakieś źródło.

— Patrz, patrz. Mam pożywienie! — zawołała dziewczyna, wskazując ręką drzewa figowe. Zetyca wspiął się zrzęcznie na drzewo i nazrywał owoców.

— Łażysz po drzewach jak murzyn — powiedziała z uznaniem.

— To resztki umiejętności z lat dzieciennych. Jako chłopiec pasjami lubiłem bawić się w małpę.

Gorąco zaczynało się robić nie do zniesienia. Za każdym ruchem pot zlewał ciało, a wyschnięte gardło tamowało oddech. Wreszcie jednak odnaleźli w gęstwinie upragnione źródło i rzucili się chciwie na wodę.

— Pij ostrożnie — przestrzegł Zetyca Doris. — Uważaj, żebyś się nie przeziębiła.

— Nie rozumiem, skąd się bierze taka złupna woda. Pyszna — cieszyła się dziewczyna.

Gdy ugasiła pragnienie, Zetyca rozejrzał się uważnie wokół.

— Myślę, że należałoby tu stworzyć sobie jakieś legowisko na noc — powiedział po namyśle. — Nie wiadomo czy uda nam się znaleźć przedko takie źródło.

— Zbudujmy sobie szałas — zawołała Doris.

Zetyca się skrzywił.

— Jeżeli położymy się spać w szalasie pod tymi drzewami, to już bez żadnej wątpliwości przebudzimy się rano w żołądku jakiejś bestii.

— No więc co? Przecież musimy gdzieś spać?

— Trzeba będzie ulokować się na drzewie.

— Na drzewie?

— Oczywiście, tak będzie najbezpieczniej.

— Ale jakże będziemy spać na drzewie? Pozłatujemy.

— Zobaczymy. Trzeba coś wymyśleć.

— Mój jedyny. Co bym bez ciebie zrobiła? — szepnęła dziewczyna.

— Byłabyś najukochańszą żoną maharadzy.

— Nie kpij sobie ze mnie. Niedobry!

— No, później będziemy flirtować — przerwał Zetyca.

— Na razie trzeba pomyśleć o gniazdku.

Wstał z trawy i zabrał się do roboty. Narwał mocnych lian i pomagając sobie liną okretową, którą zabrał ze sobą, sporządził coś w rodzaju drabinki sznurowej.

Schody już gotowe — powiedział z zadowoleniem.

Wybrał wielkie, rozłożyste drzewo i wspiały się nań przy pomocy drabinki, badał dłuższy czas mocne, szerokie konary na znacznej nad ziemią wysokości.

— W porządku. Będziemy mieli pierwszorzędny lokal — powiedział z zadowoleniem, zeszedłszy na dół. — Pomóż mi teraz nazbierać trochę materiału budowlanego.

c.d.n

PRZYŁOŻY JASIA

Jasio Peszek jest synem emigranta polskiego. Urodził się w Belgii, gdzie później chodził do szkoły. Nadeszła wojna. Niemcy zajęli Belgię.



— Czy słyszysz, Alami!



— Uciekajmy do chronów!



— Przecież! — Lecą bombowce!



— Jasni! — Położ się! — Bum! bum!



— Zobacz, tam leży dziewczynka!



— Jasio, samotny! Co się stanie dalej? Zobaczymy w jutrzejszym numerze.

c.d.n